

Zofia Stanecka

Marianna Oklejak

Basia

i tajemnice
ogrodu



Harperkids

Tekst:

Zofia Stanecka

Ilustracje:

Marianna Oklejak

Logo serii, projekt graficzny i skład:

Dorota Nowacka

Wydawca:

Agnieszka Betlejewska

Redakcja:

Małgorzata Merkel-Massé

Korekta:

Bożenna Kozerska

Wersja elektroniczna:

Dorota Magier

Współpraca: Muzeum Łazienki
Królewskie w Warszawie,
konsultacje: dr Marianna Otmianowska,
Anita Kacprzyk

tekst © Zofia Stanecka

© HarperCollins Polska sp. z o.o.,
Warszawa 2024

Wszystkie prawa zastrzeżone,
łącznie z prawem reprodukcji części
lub całości dzieł w jakiegokolwiek formie.
HarperCollins jest zastrzeżonym znakiem
należącym do HarperCollins Publishers, LLC.
Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane
bez zgody właściciela.

Warszawa 2024

HarperCollins Polska sp. z o.o.
ul. Domaniewska 34A
02-672 Warszawa

ISBN 978-83-276-9641-0

Polecamy także:



Zofia Stanecka

Marianna Oklejak

Basia

i tajemnice
ogrodu



harperkids

Maj był taki upalny, jakby już nadeszło lato.

- Gdzie się podziały chłodne wiosny mojej młodości? - powiedział Wuj Kocio po niedzielnym obiedzie u Dziadków.

- Ciekawe, co będzie w czasie wakacji, jeśli już teraz upał jest nie do zniesienia - dodała Ciocia.

- Jest tak gorąco, że pupa przykleiła mi się do krzesła - oznajmił Janek.

Basia zachichotała.

- Mi żelki przylepiły się do palców - stwierdziła. - I do nosa! Wtedy Babcia zarządziła wyjście do niedalekiego ogrodu królewskiego.

Basia zbiegła po schodach i pchnęła ciężkie drzwi wyjściowe. Na dworze było gorzej niż w mieszkaniu. Rozgrzane powietrze stało, nieporuszone najmniejszym powiewem. Asfalt na jezdni wyglądał, jakby za chwilę miał się roztopić, a od betonowych płytek biło ciepło jak z rozgrzanego piekarnika.

- Myślicie, że się usmażymy? - spytała Basia.

- W ogóle nie dojdziemy do parku - odpowiedział ponuro Janek. - Chyba że będziemy się czołgać.

Lula spojrzała z niepokojem na nowiutką sukienkę w kratkę.

- Przestańcie straszyć kuzynkę - powiedział Tata, który wyszedł z nimi i rozkładał spacerówkę Franka. - Nie martw się, Alicjo - zwrócił się do Luli. - Nikt nie będzie się czołgał. I nie ma takiej możliwości, żebyśmy się usmażyli. Nawet jeśli stanie na betonie w taką pogodę przypomina wejście na rozgrzaną patelnię.

